

List pasterski J. Em. Kardynała Sapiehy

W 550 rocznicę zgonu królowej Jadwigi.

Dnia 17 lipca b. r. przypada 550 rocznica zgonu królowej Jadwigi. W dniu Jej zgonu kronikarz katedry wawelskiej zapisuje słowa, które warto powtórzyć, by ocenić, co o Niej sądzili Jej współcześni: »Umarła dziś w południe Najjaśniejsza Pani Jadwiga, Królowa Polski, dziedziczka Węgier, niestrudzona szerzycielka chwały Bożej, obrończyni Kościoła, sługa sprawiedliwości, wzór wszelkich cnót, pokorna i łaskawa matka sierot, której podobnego człowieka z rodu królewskiego nie widziano na całym obszarze świata«. W głębokim żalu był pograżony nie tylko król Jagiełło, ale cały Kraków i cała Polska płakała po Jej stracie i wielbiła Jej nadzwyczajne cnoty i zasługi.

Zwłoki Jej pochowano koło wielkiego ołtarza w katedrze wawelskiej. Zapewne to złożenie zwłok zmarłej królowej w tym miejscu było tylko chwilowe i spodziewano się niebawem przeniesienia ich na godniejsze miejsce. Mimo tej czci i miłości, jaką się cieszyła u całego narodu, dziwnym zbiegiem okoliczności zwłoki Jej pozostały aż do dni naszych ukryte i opatrnościowo Nam przypadł zaszczyt wynagrodzenia tego zapomnienia, a nawet zaniedbania.

Ogólne gorące pragnienie narodu i własny sentyment dla tej wspaniałej postaci ukochanej naszej królowej wzywa Nas, by jeszcze raz rozpocząć starania o wyniesienie Jej na ołtarze. W tym też celu rozpoczęliśmy już przedwstępny proces informacyjny, a co za tym idzie — przestrzegając przepisów prawa kościelnego — chcemy zbadać urzędowo Jej grób dotychcza-

sowy i przenieść Jej kości do sarkofagu, jaki przed laty został zbudowany w katedrze wawelskiej. Zaś po dokonaniu tego przeniesienia odprawimy w bazylice wawelskiej uroczyste nabożeństwo w dniu Jej zgonu, tj. dnia 17 lipca b. r.

Zapraszamy Jej czcicieli, by wspólnie podziękować Panu Bogu za tę wielką łaskę, iż nam Ją, Jadwigę, dał jako królową, a zarazem uprosić u Boga, by okazując łaskawie swą wolę, dał nam Ją jako przemożną Patronkę.

Jesteśmy przekonani, że w ten sposób odpowiadamy serdecznemu życzeniu naszych rodaków. Nie wszyscy będą mogli w tym dniu 17 lipca osobiście uczestniczyć w tej uroczystości, ale niech z daleka łączą się z nami w gorącej modlitwie. Ci zaś, którym czas i warunki pozwolą, niech na to nabożeństwo przybędą i swymi modłami wzmocnią nasze prośby do tronu bożego.

Znajomość życia królowej Jadwigi jest u nas tak bardzo rozpowszechniona, że nie wydaje nam się wskazane je teraz powtarzać. Na jedno, Najdrożsi w Chrystusie Panu, pragniemy tylko zwrócić w paru słowach Waszą uwagę, a mianowicie na dziwną zgodność i podobieństwo losów Jej z losami naszego narodu.

Jako chrześcijanie dobrze rozumiemy, jakie miejsce w życiu wyznawców umęczonego Zbawiciela zajmuje droga krzyżowa. Im kto bliżej Chrystusa Pana kroczy, tym częściej krzyż Chrystusowy jest jego udziałem.

Nie dziwny się, że nasza królowa z zupełnym poddaniem się woli bożej kroczy tą drogą krzyża, cierpienia, wyrzeczenia się.

Pochodzenie Jej, świetne obietnice koron królewskich, jakie miały spocząć na Jej głowie, nie uwolniły Jej od cierpień. Wielkie zaś zdobycze, jakie, zostawszy królową, przyniosła swemu państwu, były ściśle związane z Jej wielkim wewnętrznym cierpieniem. Stała się ulubioną monarchinią swego ludu, ale i to Jej nie zabezpieczyło przed boleścią, jaką sprawiły Jej sercu nieczne podejrzenia i obmowy tak dalece, że sama osobiście musiała przysięgą bronić swej cnoty i sławy. Serce Jej, przejęte miłosierdziem dla wszelkiej niesprawiedli-

wości i nędzy, jakże wiele cierpiało, gdy pragnąc pokoju i dobrobytu swych poddanych, musiała znosząc upokorzenia walczyć z zachłannością i przewrotnością Krzyżaków nie pamiętających o Jej godności, pochodzeniu i zasługach dla wiary św. — i widzieć jak w tym środowisku podstępny rodzi się straszne widmo wojny i rozlewu krwi. A jakąż boleścią były przepełnione Jej ostatnie chwile przed zgonem. Cały naród z radością oczekiwał potomka, jaki miał się z Niej narodzić. Nie tylko nie było Jej dane cieszyć się tym błogosławieństwem niebios. Czuła, że już stoi u progu wieczności i że nowonarodzone dziecko jeszcze przed Nią śmierć zabierze. Tragiczny Jej los nawet i po śmierci wrył na Niej swe piętno. Mimo że tak ukochana była przez wszystkich, jakby zapomniana pozostała w skromnym grobie, a wszelkie starania, by Jej zasługi i cnoty należycie zostały uznane, spełzły na niczym.

Ten tragizm naszej królowej czyni Ją tym bardziej bliższą naszych serc. Naród nasz wiekami przechodził przez tak ciężkie i bolesne koleje. Chyba nie znajdzie drugiego, z którym by go można było porównać. Królowa Jadwiga jak jest jednym z monarchów naszych, którzy przyczynili się do chwały swego narodu, tak też zdaje się towarzyszyć mu w jego cierpieniach i klęskach. Ta wspólnota kolei Jej życia z narodem jest tytułem, dlaczego możemy Ją uważać za najbliższą nam naszą Patronkę i pragnąć, by Pan Bóg w nieskończonym swym miłosierdziu zechciał przez usta Namiestnika Chrystusowego wyrazić swą wolę i byśmy mogli Ją czcić na ołtarzach.

Nie chcemy w niczym przesądzać tych wyroków boskich; ufamy jednak, że umieszczenie Jej szczątków w dawno przygotowanym sarkofagu i uroczyste nabożeństwo, jakie odprawimy, będzie nowym powodem do gorącej wdzięczności Panu Bogu za dary, jakie przez Nią na nas spłynęły, i rozżarzeniem miłości do naszej ukochanej królowej.

Jeżeli kto, to z pewnością królowa Jadwiga rozumie i odczuwa wszystko, co nas boli i męczy, — a Jej przykład tak ofiarnego znoszenia wszelkich cierpień i udręk będzie dla nas wzorem do męskiego, chrześcijańskiego spełnienia obowiązków,

jakie na nas ciążą i wyjedna u Pana Boga pomoc i siłę do spełnienia naszych zadań.

Módlmy się więc, by Pan Bóg raczył okazać nam miłosierdzie swoje i wyniósł nam na ołtarze królową Jadwigę, do której orędownictwa od wieków się uciekamy i jako Jej, tak samo nam użyczył ducha żywej wiary, ofiary szczerej i miłości krzyża.

Adam Stefan Kard. Sapieha
Książe Arcybiskup Krakowski

W Krakowie, dnia 30 maja 1949.
